Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej — Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 31 października 1930 r. Nr. 40.

14 Wszyscy Żydzi głosują na listę Bloku Narodowo-Żydowskiego 14

Precz z apatją!

Po zatwierdzeniu listy narodowo-żydowskiej przystępujemy do właściwej akcji wyborczej. Tym razem walka wydaje się być łatwiejszą, bo na arenie politycznej pozostaliśmy sami. Aguda po ostatnich „sukcesach" wyborczych w r. 1928, kiedy mimo szerokiej agitacji skupiła na swą listę zaledwo kilkaset głosów, wycofała się z pola walki. Zresztą jest Aguda już zabezpieczona, bo na liście sanacyjnej jej przedstawiciele mają „murowane mandaty".

Nasza lista więc z Drem Thonem na czele jest jedyną w naszym okręgu wyborczym, na którą Żydzi oddadzą swe głosy. Listy bowiem Poalej-Sjonu lewicy i Bundu nie wchodzą w rachubę dla szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego.

Ale mimo to mamy do zwalczenia potężnego wroga, tem niebezpieczniejszego, że walka z nim jest ciężka i żmudna. Wrogiem tym jest apatja i indyferentyzm.

Masy żydowskie są też faktycznie tak zmęczone i wycieńczone z powodu zupełnej ruiny gospodarczej, że trudno je ruszyć z martwoty. Jest to stan groźny i niebezpieczny, bo graniczy ze zwątpieniem, z utratą wiary w możliwość polepszenia swego położenia.

Takiem jest pole naszej akcji wyborczej. Budzić wyborców żydowskich z letargu, zwrócić im uwagę na naszych wrogów, którzy tylko czyhają na uśpienie naszej czujności, by zupełnie nas zniszczyć i zabrać nam i te możliwości życia, które nam jeszcze pozostały — oto główne nasze zadanie.

Musimy prowadzić własną samodzielną politykę żydowską! Musimy mieć własnych posłów żydowskich w Sejmie, którzyby stali na straży naszych praw i odpierali ataki przeciw nam wymierzone.

Czy głosy nasze starczą na mandat żydowski? Nie naszą rzeczą jest stawiać teraz horoskopy i bawić się w przepowiednie. Nasze głosy rzucone na listę narodowo-żydowską będą dowodem, że Żydzi nie popierali tego lub innego obozu walczących ze sobą stron, — głosy te wzmocnią pozycję naszych posłów w Sejmie.

Zresztą zdobyliśmy przy ostatnich wyborach przeszło 10.000 głosów, a teraz niewiadomo, czy ta ilość głosów nie wystarczy już na zdobycie mandatu.

Odebrano nam pewny mandat żydowski w Rzeszowie. Przy wielkiej dyscyplinie, solidarności i żywym udziale przy wyborach, możemy tę stratę uzupełnić, przez zdobycie mandatu żydowskiego w naszym okręgu.

Tylko nie wolno nam zwątpić we własne siły, musimy zwalczyć apatję w ulicy żydowskiej. Każdy musi spełnić swój obowiązek obywatelski i narodowy. Bo kto głosuje na listę narodowo-żydowską — Nr. 14 — ten głosuje przeciw **wszelkim zakusom dyktatorskim, a za parlamentaryzmem,** przeciw **bezprawiu, a za praworządnością,** — przeciw **uciskowi politycznemu i gospodarczemu mas żydowskich, a za pełnem równouprawnieniem narodu żydowskiego we wszelkich dziedzinach życia w państwie.**

Lista Nr. 14 — to sztandar sjonistyczny, pod którym skupia się teraz całe żydostwo.

Lista Nr. 14 — to nasz prowodyr Dr Thon, nieustraszony bojownik o lepsze jutro dla narodu żydowskiego.

Społeczeństwo żydowskie w okręgu tarnowskim nie zawstydzi tego sztandaru, nie zostawi swego wodza w osamotnieniu. Nasze głosy dadzą mu moc i siłę, gdy o nasze prawa walczyć będzie.

Krótki tylko okres czasu dzieli nas od aktu wyborczego, a możliwości agitacji są mocno ograniczone. Niechże więc każdy uświadomiony Żyd stanie się agitatorem wśród swojej rodziny, swoich bliskich i znajomych, — niech każdy stara się przedewszystkiem wytrzebić z serc ludzkich apatję, bo o resztę jesteśmy spokojni.

Wiemy, że skoro Żyd pójdzie już do urny wyborczej, to wszelkie podszepty i „argumenty" nie mogą nań wpłynąć, choćby podszepty te i „argumenty" pochodziły z Bobowej lub innego „dworu".

Oszustwo bowiem popełniają ci, którzy głosy żydowskie sprzedają, a naiwni i łatwowierni jeszcze są ci, którzy głosy żydowskie kupują.

Z posiedzenia Rady kahalnej.

W sobotę dnia 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa tow. J. Neigera posiedzenie Rady kahalnej, zwołanej celem uchwalenia sposobu wydatkowania gotówki, uzyskanej w tutejszej Kasie Oszczędności tytułem pożyczki.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. **Dr Fisch** postawił nagły wniosek, by Rada uchwaliła ostry protest przeciw ostatnim zarządzeniom rządu angielskiego w sprawie odbudowy Palestyny. Wniosek tow. Dra Fischa popierał też p. **Dr Klein,** twierdząc, że Palestyna nie jest już sprawą wyłącznie sjonistyczną, lecz stała się sprawą ogólno-żydowską. Przeciw wnioskowi przemówił radny bundowski p. Feuereisen.

Wniosek tow. Dra Fischa został przyjęty wszystkiemi głosami, prócz głosów radnych bundowskich.

Następnie p. **prezes Dr Ehrenfreund** zreferował sprawę pożyczki i przedstawił Radzie wnioski zarządu w sprawie wydatkowania kwoty pożyczkowej.

W tut. Kasie Oszczędności kahał uzyskał pożyczkę hipoteczną w kwocie 8000 dolarów, hipotecznie zabezpieczoną na budynkach: łaźni, domu cmentarnego i na nowo zakupionym placu. Według wniosków zarządu, pożyczka ma być wydaną w następujący sposób: 33.000 zł. na plac, 22.000 zł. na przeróbkę łaźni, 5000 zł. na budowę muru szpitalnego, 5000 zł. na naprawę budynku kahalnego, 2000 zł. na odnowienie nowej synagogi, a wreszcie 4000 zł. na odsetki z tej pożyczki do końca roku i na pierwszą ratę, płatną już w bieżącym roku budżetowym.

W dyskusji nad wnioskami zarządu zabrał głos tow. **Holländer** i postawił wniosek, ażeby z funduszów pożyczki wyasygnowano pewną kwotę na odwodnienie cmentarza. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję, w toku której zabierało głos kilku radnych i prawie wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie zarządu. Członkowie zarządu sprzeciwiali się wnioskowi tow. Holländra, twierdząc, że odwodnienie cmentarza wymaga większej kwoty, a proponowane przez zarząd roboty są nieodzowne. Wkońcu tow. Holländer swój wniosek cofnął.

P. Zucker (Bund) żądał, by z pieniędzy pożyczki zakupiono Roentgena dla szpitala żydowskiego.

P. Mehr (Aguda) żądał, by kwotę przeznaczoną na odrestaurowanie łaźni podwyższono kosztem innych pozycyj, wychodząc z założenia, że łaźnia jest jedną z najważniejszych instytucyj społecznych w Tarnowie.

Przy tej sposobności zarzucił też p. Mehr tow. Drowi Spannowi „nieścisłości", które wypowiedział we wywiadzie, wydrukowanym swego czasu w „Tygodniku Żydowskim". Twierdził bowiem tow. Dr Spann w owym wywiadzie, że z powodu braku większości praca w kahale jest niemal że sparaliżowaną, a tymczasem okazuje się, że praca w kahale jest sparaliżowaną nie z braku większości, lecz z braku pieniędzy, względnie z powodu nieudolności zarządu.

P. Margulies bronił uchwał zarządu, powołując się na ciężkie położenie finansowe gminy żydowskiej. Jako dowód przytoczył p. Margulies fakt, że część pieniędzy, zebranych w swoim czasie na rzecz ofiar palestyńskich, nie została do dnia dzisiejszego wysłaną do Palestyny. Twierdził też p. Margulies, że w zarządzie panuje bezwzględna harmonja i że u wszystkich członków, bez względu na zabarwienie polityczne, istnieje dobra wola do pracy dla dobra gminy.

Obszerne przemówienie wygłosił tow. **Dr Spann,** w którem omówił i wyświetlił wszelkie sprawy, poruszone w toku dyskusji. W sprawie zakupna Roentgena oświadczył tow. Dr Spann, że aczkolwiek uznaje w zupełności konieczność zakupienia tego aparatu, to jednak dla braku funduszów należy tę sprawę odłożyć aż do załatwienia sprawy spadku berlińskiego, która to sprawa ma być rozstrzygnięta już w najbliższych miesiącach. Następnie tow. Dr Spann przedstawił stan finansowy gminy na podstawie cyfr. Ze sprawozdania tego wynika, że gmina nie jest przedsiębiorstwem deficytowem, gdyż dochody miesięczne wynoszą przeciętnie 23.866 zł., a rozchody zaś 21.000 zł. Brak tylko gotówki dzięki różnym koniecznym inwestycjom. Brak ten zostanie usunięty uzyskaną pożyczką.

Omawiając sprawę większości i harmonji w zarządzie, poruszoną przez pp. Mehra i Marguliesa, twierdził tow. Dr Spann, że u przeciwników niema zrozumienia dla spraw gminy. Kierują się oni bowiem zawsze względami partyjnemi lub osobistemi (przy wymiarze podatku domestykalnego). Na uzasadnienie swego twierdzenia tow. Dr Spann przytoczył cały szereg faktów.

P. Dr Klein podniósł kilka zarzutów natury formalnej pod adresem zarządu.

P. Aberdam żalił się na jednostronne traktowanie spraw kahału na łamach „Tygodnika Żydowskiego". Celem powiększenia dochodów gminy, p. Aberdam postawił wniosek o podwyższenie opłat

rzezalnianych od cielęcia o 50 gr., a od bydła o 1 zł.

Przeciw wnioskowi p. Aberdama wystąpili bardzo zdecydowanie tow. Dr Spann i p. Götzler, którzy twierdzili, że linja sjonistyczna idzie w kierunku rozszerzenia podatków bezpośrednich a nie pośrednich. Pośrednie podatki obciążają bogatych na równi z biednymi, co nie jest sprawiedliwe. Następnie podatkiem pośrednim są obciążeni tylko ci, którzy jedzą koszerne, a ci, którzy nie jedzą koszernego, są zwolnieni z tego podatku, co oczywiście nie jest słuszne, gdyż każdy Żyd, bez względu na jego stosunek do religji i praktyk religijnych powinien się przyczynić do utrzymania gminy i instytucyj gminnych.

W głosowaniu wniosek p. Aberdama został odrzucony większością głosów. Następnie Rada zatwierdziła wnioski zarządu w sprawie wydatkowania pożyczki.

Wreszcie wybrano komisję szacunkową dla podatku domestykalnego na rok 1930, w skład której wchodzi pięciu członków zarządu, dwóch z poza zarządu, pięciu członków Rady, a dwóch z poza Rady.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 11 w nocy. **fr.**

Lux in tenebris.

(Promyk wśród ciemności).

Przygnębiony ciągłemi hiobowemi wieściami nasz umysł, szuka gdzieś ulgi i pocieszenia. I oto wśród powodzi sprawozdań, oświadczeń komisyj, Ksiąg Białych i Czerwonych mamy dziś tylko jeden punkt, w perspektywie przyszłości jeszcze wątły i niepokaźny, na który jednak spoglądać możemy z pewną otuchą.

Jest nim memorandum Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, skierowane do Anglji, jako Mandatarjusza, które to memorandum, jak wiadomo, wypadło dla nas pod każdym względem korzystnie.

I dlatego dziś właśnie może warto zająć się bliżej okolicznościami, wśród jakich doszedł do skutku ten tak wyjątkowy akt sprawiedliwości ludzkiej. Bliższa analiza tego faktu politycznego wydaje się tem więcej na miejscu, że jak wiadomo Światowa Egzekutywa Sjonistyczna z prez. Weizmannem na czele, całą swą energję ostatnich miesięcy skupiła w Colonial-Office w Londynie, tak, że korzystna dla nas opinja właśnie z innego miejsca, innej instancji poniekąd zaskoczyła świat sjonistyczny.

Jakżeż to się stało, że z instancji, gdzie nasza Egzekutywa wytężała wszystkie swoje siły, przychodzą same niepokojące wiadomości, a jedyna korzystna wychodzi prawie skądinąd?

Wyczerpujące wyjaśnienie w tym kierunku dostarcza nam „Der Najer Weg" w Nrze 38 z 5 października (a więc jeszcze przed ogłoszeniem ostatniej Białej Księgi!), gdzie dowiadujemy się, że na Światowej Konferencji Rewizjonistów w Pradze, jaka odbyła się trzy miesiące temu, uchwalono między innemi zainicjować własną, aktywną politykę na terenie międzynarodowym i że pierwszym krokiem realizacji tej uchwały było stworzenie skromnego, bo własnemi tylko siłami, aparatu dyplomatycznego w Genewie z Drem Soskinem na czele, wybitnym działaczem rewizjonistycznym, autorem szeregu nowych myśli i planów w dziedzinie kolonizacji.

To ciało dyplomatyczne, dzięki energji i inteligencji Dra Soskina, zdołało w krótkim czasie znaleść przystęp do wrót Ligi Narodów i uświadamiając tamże miarodajne czynniki o celach i znaczeniu sjonizmu dla ludzkości, powołując się na Deklarację Balfoura jako na akt sprawiedliwości dziejowej wobec najbardziej pokrzywdzonego narodu na świecie, wskazując na obowiązek Anglji wypełnienia litery mandatu bez względu na chwilową konjunkturę polityczną, podkreślając całą absurdalność polityki Rządu Mandatowego, jednem słowem, działając podług wskazań programu rewizjonistycznego, nakazującego prowadzenie energiczne, nieustępliwej, niczem się nieodstraszającej ofenzywy politycznej, ta skromna placówka polityczna osiągnęła to, że Komisja Mandatowa wystosowała do Londynu memorandum, będącem — można powiedzieć — pełnem odzwierciedleniem programu rewizjonistycznego.

Dziś, gdy stoimy nad ruinami kierunku politycznego, reprezentowanego tak fanatycznie przez prof. Weizmanna, kierunku, który przez szereg lat korzystniejszych dla nas, za jedyną rację stanu polityki sjonistycznej uważał okazywać uległość i zgięty kark wobec Rządu Mandatowego, a w miejsce żądań i postulatów wyrażać mu zawsze zadowolenie i słowa uznania, — kierunku, który głosił, że „Anglja uczyniła już bardzo wiele dobrego Żydom, a z żądaniami dalszemi należy się tylko zwracać do Żydów samych", dziś, gdy w dniach klęski tej polityki „zgiętego karku" świtać nam zaczyna promyk nadziei, jako rezultat kierunku przeciwnie nastawionego, kierunku, który tę politykę Weizmanna uważał od samego początku za błędną i wiodącą do katastrofy, dziś wreszcie musimy sobie powiedzieć, że ten promyk w ciemnościach jest naszym drogowskazem. **R.**

Zatwierdzone i unieważnione listy kandydackie.

Okręgowa komisja wyborcza we wyniku obrad, trwających przez kilka dni, zatwierdziła listę B. B. W. R., jakoteż listę Centrolewu, z której skreślono nazwisko czołowego kandydata b. posła Wincentego Witosa, oraz Mazura i Czabańskiego. Były poseł Witos nadesłał deklarację, którą zrzeka się swej kandydatury w okręgu Nr 45, zaś kandydaci na dalszych miejscach Mazur i Czabański nie złożyli na czas wymaganych ustawą deklaracyj kandydackich. Komisja zatwierdziła też listę bloku Narodowo Żydowskiego (nr. 14), listy Bundu, oraz Poale-Sjon lewicy.

Unieważniono listę katolickiego bloku ludowego (Endecja i Chadecja), której czołowym kandydatem był red. Matyjasik z Krakowa, listę stronnictwa ludowo-ruskiego, oraz listę grupy „bezpartyjnej obywateli obrony prawa ludu pracującego (Jadwiga Stadnicka), wreszcie listę Jedności robotniczo-chłopskiej (komunistyczna).

W okręgu tarnowskim staną zatem do walki wyborczej dwie listy polskie i trzy żydowskie.

Wpływy Keren Kajemet Leisrael w Krakowie za rok 5690.

Mimo niepomyślnej sytuacji ekonomicznej nie osłabła ofiarność na rzecz Palestyny i wpływy Keren Kajemet Leisrael w naszej dzielnicy znowu wzrosły, jak wynika z zamknięcia rachunkowego Centrali krakowskiej. Wpływy wynoszą za ubiegły rok żydowski 5690 złotych 233.000 Oznacza to w stosunku do poprzedniego roku wzrost dochodów o 32.000 zł., przyczem zaznaczyć należy, że ubiegły rok był rokiem rekordowym i przyniósł niebywałą zwyżkę dochodów.

Jest to pocieszającym objawem, że wpływy K. K. L. stale wzrastają, świadczy to o wielkiem zrozumieniu społeczeństwa żydowskiego dla wielkich zadań K. K. L. Spodziewać się więc należy, że zrozumienie to, jakoteż poparcie nie osłabnie mimo chwilowych niepowodzeń politycznych.

Za ostatni okres dwuletni wzrost dochodów w naszej dzielnicy dochodzi blisko 100.000 zł.

Z działalności poszczególnych miast należy na pierwszem miejscu wymienić **Bielsko**, które osiągnęło dość pokaźny kontyngent (30.000 zł.) i powiększyło dochody tegoroczne o dziesięć tysięcy złotych, następnie **Nowy Targ**, który w stosunku do małej ilości Żydów osiągnął znaczny kontyngent w kwocie 4000 złotych.

Znaczny wzrost dochodów wykazują także: Kraków, Chrzanów, Cieszyn, Czarny Dunajec, Dziedzice, Krzeszowice, Szczakowa, Trzebinia, Wieliczka, Jarosław, Łańcut, Kolbuszowa, Oświęcim, Rozwadów, Tarnów i Zakopane.

Niestety, jest i pewna ilość miast, których dochody w okresie sprawozdawczym „spadły". Są to miasta, jak Bochnia, Grybów, Leżajsk, Rzeszów, Sanok, Strzyżów.

Reszta miast jest bez zmian.

„Staw" na jezdni i chodniku ul. Krakowskiej.

U zbiegu ul. Krakowskiej i Kolejowej znajduje się przystanek kolei elektrycznej. Na tym przystanku wysiada i wsiada do wozów tramwajowych znaczna ilość pasażerów, a wśród nich dużo dzieci szkolnych. Gdy jednak pada deszcz, nikt z tego przystanku korzystać nie może, tworzy się tam bowiem istny staw, zalewający chodnik, oraz jezdnię. Staw ten tworzy się na skutek wadliwej konstrukcji chodnika, niedawno położonego, oraz jezdni. Mimo, iż staw ten powstaje często i uniemożliwia jakąkolwiek komunikację, przeszkadzając nawet pasażerom zdążającym na dworzec kolejowy, budownictwo miejskie nie przedsiębrało dotychczas żadnych robót i napraw, któreby istniejącą tam wadę usunęły.

Zwracamy zatem na to uwagę budownictwa miejskiego i prosimy w imieniu licznych tam mieszkańców o usunięcie przyczyn, które powodują w porze deszczowej wytwarzanie się na tej pryncypalnej ulicy „stawu".

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass Fräulein Jitta (Ida) Feiler, Tochter des verstorbenen Mates Feiler und dessen seeligen Ehefrau Chaja geborenen Leiner, wohnhaft z. Zt. in Dobromil bei Przemyśl und der Junggeselle Hermann Grzyb, Sohn des Mendel Grzyb und der Guste geborenen Löw, wohnhaft in Berlin N. 54, Zionskirchplatz 4, die Ehe miteinander eingehen wollen.

Dieses Aufgebot hat in der Stadt-Gemeinde Dobromil und in Gross-Berlin zu erfolgen.

Etwaige Einsprüche sind bei dem Standesamt 10a, Berlin, N. 54. Zehdenickerstrasse 17-18 von 14 Tage zu erheben. **Der Standesbeamte.**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że panna Jita (Ida) Feiler, córka zmarłego Matesa Feilera i tegoż błp. małżonki Chaji z domu Leiner, zamieszkała obecnie w Dobromilu pod Przemyślem i kawaler Herman Grzyb, syn Mendela Grzyba i Gusty z domu Löw, zamieszkały w Berlinie N. 54, przy Zionskirchplatz 4, zamierzają pomiędzy sobą zawrzeć związek małżeński.

Zapowiedź niniejsza winna nastąpić w gminie miasta Dobromila i w Wielkim Berlinie.

Ewentualne sprzeciwy należy wnieść do Urzędu Stanu Cywilnego 10a (Standesamt 10a) w Berlinie N. 54, przy Zehdenickerstrasse 17-18 w terminie dni 14-tu. **Urzędnik stanu cywilnego.**

Józef Heuman.

Kol Nidre.

(Zdarzenie prawdziwe).

Było to parę lat przed wojną światową, gdy bawiłem w Karlsbadzie na kuracji. Zaraz w pierwszych dniach pobytu zauważyłem przy kolonadzie pewnego pana, który wzbudził moje zainteresowanie. Średniego wieku, wysoki i szczupły, charakterystyczna twarz wyrażała wybitną inteligencję. Przechadzał się z jakimś rosyjskim duchownym, — rozmawiali po rosyjsku. Uważałem go za wyższego urzędnika lub też właściciela ziemskiego z Rosji.

W piątek poszedłem do templu, zwykłem to czynić, będąc w Karlbadzie; nabożeństwo jest tam niezwykle piękne i podniosłe. W sąsiedztwie na prawo poznałem, nieco zdziwiony, mego Rosjanina. W głębokiem skupieniu słuchał nabożeństwa, śpiewów i kazania. Wciąż jeszcze nie wiedziałem, czy to Żyd, czy Rosjanin. Jak to zwykle w życiu bywa, wyjaśnienie przyniósł przypadek.

W parę dni później spotkałem owego pana w poczekalni mego lekarza. Nawiązała się rozmowa. Mówiliśmy po niemiecku. Przy wymianie nazwisk dowiedziałem się, że jest to p. Dr W., adwokat z Tomska w Syberji. Gdy w toku rozmowy napomknąłem, że siedzieliśmy obok siebie podczas nabożeństwa piątkowego, skinął głową i rzekł, że będąc Żydem, słucha chętnie tutejszego nabożeństwa.

Spotykaliśmy się potem coraz częściej na przepięknych drogach leśnych Karlsbadu. Pewnego razu w jednem z miejsc wycieczkowych znaleźliśmy się przy jednym stole i razem zjedliśmy podwieczorek. W rozmowie przyznałem się p. W., że uważałem go był z początku za Rosjanina, ponieważ widywałem go w towarzystwie duchownego rosyjskiego. Okazało się, że był to jeden z klientów Dra W., który również leczył się w Karlsbadzie.

Znałem stosunki ówczesnej Rosji i znanym był mi fakt, że znikoma tylko ilość Żydów mogła uzyskać zezwolenie władz na praktykę adwokacką. Wyraziłem Drowi W. otwarcie moje zdziwienie, że może jako Żyd wykonywać praktykę adwokacką w syberyjskiem mieście.

Przyznał, że w samej rzeczy nielatwo mu to przyszło. Miałem wrażenie, że niechętnie mówi o tem, zmieniłem więc temat. Lecz spostrzegłem, że Dr W. nie słucha mnie wcale. Zadumał się głęboko. Zdawał się ważyć coś w myślach i nad czemś się zastanawiać. Po chwili jednak rzekł:

— Przyznam się Panu otwarcie, że uniknąłbym chętnie rozmowy na ten temat. Istnieją w duszy mej miejsca zranione, których — nawet mimo że się zabliźniły — nie trzeba poruszać. Nie chciałbym jednak wzbudzić w Panu podejrzenia, że doszedłem do celu krętemi drogami. Nie chcę również zataić przed Panem owych zjawisk przedziwnych i niezwykłych, które wplecione są nierozerwalną nicią w przebieg zdarzeń. I dlatego moja opowieść wypadnie nieco przydługa. Pragnę, żeby Pan wszystko zrozumiał i w tym celu muszę sięgnąć daleko wstecz.

Byłem jedynem dzieckiem u moich rodziców, którzy mieszkali w małem ukraińsko-żydowskiem miasteczku. Wcześnie straciłem matkę. Wychowaniem mojem zajął się z całą sumiennością ojciec, pobożny i poważny kupiec. Gdy miałem lat 14, ojciec mój postanowił przenieść się do Tomska i udało mu się też uzyskać odpowiednie zezwolenie władzy.

W Tomsku miałem sposobność poznać, oprócz studjów talmudycznych, wiedzę świecką i wkrótce począłem prosić ojca, żeby mi umożliwił studja gimnazjalne.

Z początku opierał się, wreszcie ustąpił moim usilnym prośbom i dzięki jego staraniom przyjęto mnie do gimnazjum w Tomsku. Po maturze zapragnąłem nadewszystko zostać prawnikiem, względnie



Wykaz Kaaroth

zebranych przez towarzyszy:

Bóżnica Strusina Dr Silberman 30.50 zł., bożnica Nowa Ch. Ehrlich 29.40 zł., bożnica Mizrachi Ch. Kurz 20 zł., bóżnica Żabner M. Blumenkranza 18 zł., Mszorsym Sz. Leiner-Zughaft 11.40 zł., bożnica Silberpfenig Haller-Roth 10.76 zł., bożnica Muni Wachs O. Wurzel 10.70 zł., bożnica Stara Gewölb 10.35 zł., bożnica Jeszajales Kleinhändler-Feigenbaum 8.60 zł., bożnica Beth-Hamidrasz Rosenberg 7.19 zł., bożnica Bikur-Cholim I. Siedlisker 6.50 zł., bożnica Chadaszim Goldfarb-Unger 3.90 zł., bożnica Wochen-Chewre Friedman 3.25 zł., bożnica Neu-Sanz Klepel 3.05 zł., bożnica Alt-Sanz B. Krischer 2.80 zł., bożnica Morges Feig 2 zł., bożnica Wechslera Schweber 1.80 zł., bożnica Dwojre Menkes Reinhold 14.30 zł. Razem 194.50 zł.

Skarbonki kieszonkowe. „Echa" 30.50 zł., J. Ch. Safier 17.90 zł., Kellerówna 1.89 zł., Fallmanówna 1.78 zł., Steinbockówna 1.60 zł., Haller 1.02 zł., Friesówna 1 zł.

Sprostowanie z Nru 36: Dzieci szk. powszechnej „Safa Berura" zamiast datek 112.72 ma być wpis do Złotej Księgi.

Wykaz Nadarim.

Po 12 zł.: Dr Mieczysław Menderer.

Po 6 zł.: Lipschütz, Wilhelm Katzner.

Po 5 zł.: Zygmunt Fleischer, Wilhelm Katzner.

Po 2 zł.: Hirsch Eder, Zwi Gersten, Lenkowitz, Zwi Gersten, Moses Apfel, Eljasz Abusch, Abraham Bursztyn, Dr Grünberg, Chiel Kurz, Lerner.

Po 1 zł.: Jakób Glück Weiser, Zwi Gersten, Wigdor Weiss, Chiel Kurz, Samuel Beck, Löffelholz, Tobiasz Weisman, Elechanan Fessel, Chiel Kurz, Isak Engelberg, Isak Neustadt, Nussbaum, Aron Kaufman, Schulem Scherr.

Skarbonki kieszonkowe: Safier J. Ch. 14.43, „Echa" 25.

Organizacja Wizo conto na wpis do Złotej Księgi 10 zł.

Basler Teodor za wygrany zakład 5 zł.

W notatce *w* **„Nowym Dzienniku" fałszywie podane zostały dochody z Tarnowa. Dochody roku 1929/30 są większe niż roku ubiegłego o 708 zł. 45 gr.**

Z komisji Funduszu Narodowego w Tarnowie.

Ubiegły rok zaznaczył się, mimo tak trudnych warunków, zwiększeniem ogólnej sumy, zebranej na rzecz K. K. L. w Tarnowie. Zwyżka tegoroczna (1929/30) wynosi 708 zł. 45 gr. Wpływy miesięczne są najrozmaitszej rozpiętości, zależnie od tego, czy jest jaka specjalna akcja i od siły i energji zbierających. Tylko do akcji, gdy chodzi o zbiórki większych sum, zaprzęgaliśmy starszych towarzyszy, lwią pracę i tą mrówczą załatwiała bardzo chętnie nasza młodzież z niechlubnym wyjątkiem małej grupy, która ze względów bardzo błahej natury odsunęła się od tak ważnej placówki współpracy dla tak świętej sprawy, jaką jest K. K. L. Ludność żydowska w Tarnowie nie zawiodła nas nigdy w pokładanych w niej nadziejach i każdy wedle możności ofiarnie składa swój grosz dla wykupna ziemi na wieczną własność całego narodu, własność, której nam żadna siła, ani perfidja odebrać nie potrafi.

Wykaz miesięcznych dochodów przedstawia się następująco:

I. półrocze. Wrzesień 1231.59 zł., październik 1462.23 zł., listopad 1187.89 zł., grudzień 955.19 zł., styczeń 1347.93 zł., luty 1170.28 zł. Razem 7355.11 zł.

II. półrocze: Marzec 1690.02 zł., kwiecień 1302.10 zł., maj 739.64 zł., czerwiec 531.56 zł., lipiec 1981.14 zł., sierpień 561.92 zł. Razem 5906.38 zł.

Razem zebrano ubiegłego roku 13.261 zł. 49 gr., w stosunku do 1928/29 roku 12.553 zł. 04 gr.

Mylnie zatem podana została notatka w sprawozdaniu Centrali K. K. L., jakoby Tarnów w roku ubiegłym mniej zebrał niż w roku przeszłym.

Z Rady Narodowej żydostwa palestyńskiego (Waad Leumi) z Jerozolimy nadszedł następujący telegram:

Postanowiliśmy urządzić w Palestynie i w golusie 2 listopada ludową zbiórkę pieniężną na rzecz K. K. L., jako odpowiedź narodu żydowskiego na atak rządu angielskiego na tą drogą instytucję narodową.

Prosimy wziąść udział w tym proteście przez czyn pełnej i wielkiej miary. **Waad Leumi.**

2 listopada 1917 r. zawarliśmy przymierze z narodem angielskim, 2 listopada 1930 r. protestujemy przeciw rządowi obecnemu w Anglji, gdyż chce przekreślić to, co zamierzali zbudować najlepsi z Anglików z Balfourem na czele. Nasz protest przeciwko czarnej „Białej Księdze" będzie wzmożona akcją nietylko słowną i czynną, ale i wielką naszą ofiarnością.

Dział sportowy.

Samson — Wisłoka (Dębica) 4 : 1.

W zawodach rewanżowych Samson zdołał i cyfrowo uwydatnić swą już w Dębicy wykazaną jaskrawą przewagę. Drużyna tarnowska grała we wszystkich linjach doskonale, nie wyłączając nawet ofenzywnych, gdzie prym wodził Mewes. Przy nieco większem szczęściu wynik mógł być łatwo podwójnym. Sędziował p. Abend.

Jutrzenka — Zwierzyniecki 1 : 4.

O wejście do klasy A.

Cenne te 2 punkty zwiększyły w ogromnej mierze szanse Jutrzenki wejścia do klasy A. Jutrzenka grała o całe niebo lepiej od Krakowian, przedstawiających się jako zespół chaotycznie i nieudolnie sklecony.

Metal — Sparta (Kraków) 3 : 1.

O pozostanie *w* **klasie A.**

Metal przed pauzą dość słaby, po przerwie osiągnął druzgocącą przewagę, a minimalny ten wynik w żadnym stopniu nie odzwierciedla faktycznej różnicy między obiema drużynami.

Walne Zgromadzenie Ż. T. G. S. Samson odbędzie się w sobotę 1 listopada i ewentualnie w niedzielę 2 listopada, każdorazowo o godzinie 17.30 w szkole fundacji bar. Hirscha.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdania: a) ogólne, b) poszczególnych sekcyj. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Dyskusja nad sprawozdaniami i wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 5) Wybory Zarządu. 6) Wnioski i interpelacje.

W myśl uchwały Zarządu upoważnieni do głosowania będą tylko ci członkowie Towarzystwa, którzy nie zalegają z wkładkami dłużej jak 2 miesiące.

Wyjaśnienie w sprawie notatki p. t. „Nietakt rzekomych inteligentów w wagonie kolej.".

W numerze 32 naszego pisma z dnia 5 września b. r. umieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem, w której skrytykowaliśmy zachowanie się grupy osób w wagonie kolejowym, zdążającym 31 sierpnia b. r. z Pleśnej do Tarnowa.

Wspomnieliśmy też w tej notatce bez podania nazwiska o „wysokim dygnitarzu bankowym", który uczestniczył w tej awanturze. Obecnie po dokładnem zbadaniu stanu sprawy stwierdzamy, że faktycznie w owym dniu grupa osób, będąca w dobrym i wycieczkowym humorze, zachowywała się dość głośno, że jednakowoż nie padały żadne obrazy, któreby czemkolwiek dotknąć mogły pewne grupy narodowościowe lub wyznaniowe. Stwierdzamy dalej chętnie dla salwowania prawdy, że ów niewymieniony przez nas z nazwiska dygnitarz bankowy nie brał czynnego udziału w tej „wesołej zabawie"

Samobójstwo studenta medycyny.

W piątek 24 b. m. popełnił w Zebrzydowicach samobójstwo tarnowianin blp. W. Alban, student medycyny, w ten sposób, że rzucił się pod koła pociągu.

Samobójstwo popełnił denat podobno z powodu zawodu miłosnego. Zwłoki samobójcy zostały zniekształcone i pochowane na cmentarzu katolickim w Krakowie. Rodzina czyni starania o wydanie zwłok, celem pochowania ich na cmentarzu żydowskim w Tarnowie.

---

adwokatem. Ojciec pomógł i tym razem. Nie szczędził starań ni kosztów, aby uzyskać zezwolenie na studja, o które rzeczywiście bardzo było trudno. Na krótko przed ukończeniem studjów poznałem młodą dziewczynę, Żydówkę, która studjowała filozofję w Szwajcarji. Była dzielna i pracowita i mimo że nie miała pieniędzy, pobraliśmy się wkrótce za zgodą mego ojca. Niedługo potem znalazłem zajęcie jako „pomocnik" u adwokata w Tomsku. W tym samym czasie zmarł nagle mój ojciec, nie zostawiając żadnego majątku. Dowiedziałem się później, że stracił go wskutek nieszczęśliwych spekulacyj.

Rok za rokiem upływał, a moje ciągłe starania o zezwolenie prowadzenia samodzielnej kancelarji adwokackiej pozostawały bez skutku. Jeździłem do Petersburga, do Ministerstwa, żeby przyspieszyć sprawę. Dano mi — niedwuznacznie — do zrozumienia, że osiągnąłbym cel tylko za cenę przejścia na łono kościoła prawosławnego.

Nie mogłem i nie chciałem zdecydować się do tego kroku. Dawno już rozluźniła się moja zewnętrzna łączność z żydostwem, krewnych, z którymi ewentualnie musiałbym się liczyć, nie miałem żadnych, moje dochody były więcej niż szczupłe. Mimo to odrzuciłem myśl o zdobyciu lepszego bytu przy pomocy metryki chrztu.

Czekałem więc dalej, względnie wnosiłem nieustannie podania, urgensy i prośby o ostateczne załatwienie mej sprawy.

Wszystko to nic nie pomagało. Bezsilny stanąłem przed murem nieprzebytym. Zwolna, zcicha, budziła się gorzka świadomość, że nic nie pozostanie innego, że trzeba będzie ulec. Najsilniejszego człowieka skruszą z czasem przeciwności życia. Jak burza obala najwynioślejsze drzewa, tak los nieubłagany obraca w niwecz najlepsze, najszlachetniejsze zamiary. Czułem, że zachwiało się we mnie postanowienie wytrwania przy żydostwie. Coraz natarczywszą stawała się myśl, że ciągłe narażanie egzystencji i przyszłości mej rodziny jest zupełnie pozbawione celu i sensu. I wiedziałem, że niedługo nadejdzie godzina, w której trzeba będzie myśl tę w czyn obrócić.

Noc była ciemna i burzliwa. W domu wszystko spało. Na dworze szalała ulewa, miotał się wicher, chłostał strugami deszczu o okna, sypał nimi o szyby ostremi razami. Siedziałem przy biurku, zamierzałem — ostatecznie — wystosować podanie do Świętego Synodu o przyjęcie na łono kościoła prawosławnego.

Zacząłem pierwsze zdanie — i zamarłem w przeraźliwym strachu.

Z nocy, z za okna szedł ku mnie głos. Czysto, z nieziemską iście wyrazistością, płynął z nocy głos mego ojca, który umarł dawno. Głos śpiewał przedziwnie przejmującą, przecudnie głęboką pełnią brzmienia, śpiewał znaną mi dobrze z lat młodzieńczych pieśń modlitwy Kol Nidre.

Przejął mnie dreszcz lodowaty. Nie wierzyłem własnym uszom. W odrętwieniu nie czułem czy śnię, czy jestem ofiarą halucynacji, lub czy przeżywam wszystko na jawie. Zacisnąłem dłonie kurczowo, paznokcie boleśnie wpiły się w ciało, przecierałem oczy — byłem zupełnie przytomny i trzeźwy! A jednak słyszałem najoczywiściej głos mego ojca i melodję modlitwy Kol Nidre, która wzrusza i przenika serce każdego Żyda.

Śpiew ustał. Pióro wypadło ze skostniałej dłoni. Przedemną leżało pismo niedokończone.

Wzburzony do głębi, porzuciłem uprzednio powzięty zamiar. Nie sprawił tego przestrach, ani zabobon, lub też nagle obudzone uczucie pobożności, tylko czcigodna postać mego ojca, pełna powagi i dostojności, która wynurzyła się przedemną z najtajniejszych głębi myśli i odczuwań.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawa inwalidów — sprawą honoru społeczeństwa.

W rozgwarze dzisiejszego życia zeszło na plan ostatni zrozumienie społecznego interesu. Cel współczesności — to korzyść doraźna, dla której poświęca się wiele, a przedewszystkiem nie przywiązuje się wagi do obietnic, lekceważy się słowo, honor i ludzi.

I dlatego, gdyby było inaczej, wówczas ci wszyscy, dzięki których obfitej daninie krwi i kalectwa ocalała godność narodowa, nie byliby zapomniani. Jednakowoż tak nie jest. O inwalidach wojennych społeczeństwo prędko zapomniało. I dziś pod strzechy najofiarniejszych synów Ojczyzny zawitała nieubłagana i straszliwa nędza!

W zatęchłych od wilgoci norach, złamani na ciele i duszy, dogorywają ci ofiarnicy, dzięki których krwawej pracy cieszymy się wolnością.

I choć dzieli nas już dwanaście lat od chwili ukończenia wojny, społeczeństwo nie spłaciło inwalidom najpilniejszego długu — długu wdzięczności!

Społeczeństwo nie zajęło się losem tych ciężko okaleczałych synów Ojczyzny, których dni życia na ziemi są policzone.

Jeśli w innych państwach inwalidów wojennych otoczono troskliwą opieką, jeśli wybudowano tam nietylko domy dla inwalidów, ale pałace, to w Polsce społeczeństwo jest głuche na stłumiony okrzyk rozpaczy, wydobywający się z resztek płuc inwalidy, przeżartych gruźlicą.

Niechaj ci wszyscy, dla których słowa: honor, Ojczyzna, krzywda i ból nie są pustymi dźwiękami, niech ci wszyscy raz danego przyrzeczenia dotrzymać potrafią i nie odmówią inwalidom swej pomocy!

Dziś, w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległego bytu państwa polskiego, akcja rozsprzedaży nalepek na dzień 11 listopada, prowadzona przez Związek Inwalidów Wojennych R. P., z której zysk przeznaczony jest na fundusz budowy domu inwalidów wojennych w Polsce, powinna doznać w społeczeństwie takiego przyjęcia, na jakie zasłużyli sobie okalecz ali obrońcy Ojczyzny.

Niechaj w jak najkrótszym czasie stanie gmach inwalidów wojennych, który Polska zasłużonym swoim obrońcom dawno ofiarować pwinna!

Niechaj okna każdego prawdziwego Polaka w dniu wiekopomnej rocznicy powstania państwa polskiego z wiekowej niewoli ozdobią nalepki inalidzkie.

Kupując nalepkę na dzień 11 listopada, spłacacie w ten sposób choć w najskromniejszej formie dług wdzięczności, zaciągnięty wobec inwalidów wojennych w pamiętnych dniach walki o wolność i niepodległość Narodu Polskiego!

Kronika.

Zmiana lokalu. Znane w Tarnowie biuro rewizyjne dla księgowości i rachunkowości handlowej p. Józefa Müllera, stałego tłumacza sądowego i przysięgłego rewizora księgowego, oraz twórcy oryginalnego systemu zakładania księgowości „Kontopol", aprobowanego przez wybitne siły fachowe w Warszawie, przeniesione zostało z ulicy Szpitalnej na ulicę Krasińskiego 5.

Telegram gratulacyjny. Na skutek uchwały komitetu lokalnego wystosował sekretarjat komitetu lokalnego następujący telegram do Włodzimierza Żabotyńskiego: „Egzekutywa Związku Sjonistów Rewizjonistów dla Włodzimierza Żabotyńskiego, Św. Jerska 24/10, Warszawa. Czcigodnemu Jubilatowi z okazji pięćdziesięciolecia Jego urodzin składa serdeczne życzenia długiej i owocnej pracy dla dobra sjonizmu i narodu żydowskiego Organizacja Sjońska w Tarnowie".

Zbórka na chorego chaluca przyniosła 23 zł. Złożyli Henryk Holländer 5 zł., Dolek Pomeranz 5 zł., A. Spielman 5 zł., Szymon Fries 3 zł., Dr Silberman 3 zł. i Chanine Braun 2 zł.

Z wieczorów dyskusyjnych. Komitet Lokalny Organizacji Sjońskiej przystąpił dla ożywienia ruchu ideologicznego, do urządzania stałych, tygodniowych wieczorów dyskusyjnych. Pierwsze zebranie odbyło się przy nader licznym udziale sjonistów wszelkich odcieni. Po zagajeniu wieczoru przez tow. H. Spielmana wygłosił wyczerpujący referat na temat „Aktualne problemy w sjoniźmie" tow. Dr A. Chomet. W dyskusji przemawiali tow. M. Schweber, Wolf, Leser i inż. Rosenblat.

Drugi wieczór dyskusyjny. W piątek 31 października b. r. punktualnie o godz. 7.30 wieczór odbędzie się w sali Stow. Kupców (hotel City) wieczór dyskusyjny z referatem tow. Dra Samuela Spanna na temat: „Biała Księga". — Wieczór zagai tow. Dr A. Chomet.

Rejestracja inwalidów, sierót i wdów po poległych żołnierzach. Zarząd Powiatowego Koła Związku Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojen. w Tarnowie zawiadamia niniejszem, że osoby, które zostały poszkodowane na zdrowiu, względnie nabawiły się kalectwa podczas i wskutek służby wojskowej w armjach zaborczych, a chcą zgłosić swe roszczenia do zaopatrzenia, winni zgłosić się w kancelarji Związku przy ul. Folwarcznej, a to najdalej do końca grudnia 1930 r., gdyż termin rejestracji kończy się w tymże czasie; zarazem donosimy, iż wdowy po poległych, zmarłych i zaginionych, jakoteż i rodzice po zmarłych synach w czasie wojny światowej winni bezwzględnie — czy posiadają dokumenta lub też nie — zgłosić swoje roszczenia do końca grudnia 1930 roku.

Nadmieniamy, że ogłoszenie to dotyczy osób, które jeszcze wcale nie zgłosiły swych pretensyj do zaopatrzenia.

Org. Tarbuth. Celem ujednostajnienia nauki języka hebrajskiego na terenie Tarnowa, odbędzie się posiedzenie komisji inspekcyjnej Tarbuthu (waadar hamfakachath) dnia 2 listopada b. r. o godz. 6 wieczór w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera. Wszyscy nauczyciele i instruktorzy kursów hebrajskich winni się zjawić celem przedstawienia ustnie lub pisemnie swego całorocznego programu nauki.

Posiedzenie wydziału Tarbuthu odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godzinie 7 wieczór.

Ż. M. S. R. „Menora" urządza w sobotę 1 listopada o godz. 2 popoł. referat n. t.: „Żabotyński, jego życie i dzieło". Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

Palestyński Fundusz Robotniczy (Kapai). Akcja werbunkowa kończy się 4 listopada. W tym dniu należy podać zarządowi spis imienny (imię, nazwisko, adres, ewentualnie przynależność organizacyjną), oraz bloczki, celem potwierdzenia. Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek 4 listopada b. r. w lokalu Gordonji punktualnie o godz. 9 wieczór.

Hitachduth. W sobotę 1 listopada o godz. 8 wieczór zebranie towarzyszy. Reeferuje Dr J. Feig na temat: Co zawiera t. zw. „Biała Księga" rządu brytyjskiego.

„Haszomer Hadati". Dziś w piątek 30 b. m. o godzinie 7.30 wiecz. w lokalu Mizrachi przy ul. Lwowskiej 4 szeur chumasch z komentarzem Raszi'ego. Prowadzi tow. D. Leibel.

Jutro w sobotę 1 listopada o godz. 2.30 popoł. szeur Chowoth Halwawoth perek Cheszbon Hanefesz. Prowadzi tow. Józef Finkelstein.

Żyd. młodzież sportowa. W sobotę 1 listopada b. r. o godz. 3.30 popoł. uroczystość otwarcia lokalu towarzystwa przy ul. Prezyd. Narutowicza Nr. 50. O godz. 4.30 popoł. wygłosi p. lekarz Wandstein referat na temat „Pierwsza pomoc lekarska". O godzinie 7.30 odbędzie się komers, połączony z żywym dziennikiem.

Pożary. Dnia 28 października o godz. 7 wieczór powstał w cukierni W. Metzgera przy ul. Wałowej 18 pożar z powodu wadliwej konstrukcji komina piekarskiego. Straż pożarna zlokalizowała szybko pożar. Straty nieznaczne.

Dnia 13 października skutkiem wadliwej konstrukcji pieca kuchennego wybuchł pożar w mieszkaniu Hirscha Altera w Tarnowie przy ul. Nowodąbrowskiej i zniszczył ścianę, wyrządzając szkodę około 100 zł. Zawezwana straż pożarna pożar natychmiast zlokalizowała.

Dnia 16 października 5-letnia Ewa Lech, córka Władysława z Łęgu ad Partyń, pozostawiona bez opieki rodzicielskiej w domu, bawiąc się zapałkami, zapaliła stertę słomy, wyrządzając niewielką szkodę. Ogień został przez sąsiadów ugaszony i nie przeniósł się na pobliskie domy mieszkalne. Rodzice wymienionej będą odpowiadać przez sadem za pozostawienie dziecka bez dozoru.

Rabunek. W związku z napadem rabunkowym na dom Estery Spangelet z Jastrząbki Nowej, został dnia 16 października zatrzymany przez policję Władysław Podolski z Zaczarnia i odstawiony do więzienia sądu okręgowego w Tarnowie.

Obława. Dnia 25 października późnym wieczorem została przeprowadzona obława na terenie m. Tarnowa, w czasie której zatrzymano do wylegitymowania 20 osób, z pośród których część oddano do dyspozycji władz sądowych za włóczęgostwo, część z powodu wydalenia i zakazu powrotu do Tarnowa, zaś resztę po wylegitymowaniu zwolniono.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.